Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nro. 35. Dnia 30. Sierpnia 1856.

Materyały do historyi miast Galicyjskich

przez

Aleksandra hr. Stadnickiego.

(Dokończenie. Ob. Nr. 30, 31, 32, 33 i 34. Dodat. tygod.)

Pamiętniki miasta Żółkwi.

(Przez ks. Sadoka Barącza.)

(Dokończenie.)

1662 — 1695. W r. 1662 został po śmierci matki dziedzicem Żółkwi Jan Sobieski, a miasto to zostało ulubioną siedzibą sławnego wojownika, który w niem nawet po objęciu władzy królewskiej często i długo przebywał. Tu podejmywał już w onym roku króla Jana Kazimierza, któren przy tej sposobności cech kowalski potwierdził. Tutaj wrócił po zwycięstwie pod Chocimem, tutaj po zwycięstwie pod Wiedniem przyjmował posła weneckiego, nunciusza papiezkiego i odprawiał uroczyście urodziny królewicza Jakóba.

Ta też epoka była epoką największego splendoru miasta Żółkwi i dobrego bytu jej mieszkańców. Same sypanie wałów około miasta, z rozkazu króla i na jego koszt robione, dawało znaczny zarobek uboższym mieszkańcom, gdyż im codziennie po 18 groszy (najem bardzo wysoki i w stosunku do niedawno postanowionej ceny chleba i piwa) płacono. Wybudowanie klasztoru i kościoła dla Dominikanek, które król z Kamieńca Podolskiego sprowadził i wybudowanie klasztoru Bazylianów, któren także za jego pozwoleniem po części ze składek prywatnych poczęści z dochodów opackich w Żółkwi powstał, nietylko do ozdoby miasta ale i do wzbogacenia mieszczan przyczyniły się. Już w r. 1680 przy spisie domów w Żółkwi naliczono domów chrześciańskich 183, żydowskich 88, razem 271, postanowiono cech piekarski, a liczba szewców tak dalece urosła, że król w r. 1686 nakazać musiał, aby niebyło więcej mistrzów szewskich nad 30. W tym samym roku potwierdził król przywileje cechu bednarskiego.

W następującym (1687) prosili żydzi Żółkiewscy króla, aby im wolno było wymurować bożnicę na tem miejscu, na którem już mieli drewnianą, postawioną jeszcze za czasów Daniłowicza. Król przychylił się do ich prośby i nawet materyały do budowy dawać nakazał, z czego korzystając żydzi okazałą zbudowali bożnicę. Duchowieństwo zabroniło pobielić ją zewnętrznie, aby się różniła od kościołów katolickich.

W tym samym roku nareszcie zaczęto budować nowy ratusz obok kollegiaty; kiedy go ukończono, niewiadomo.

W r. 1690 dał król przywilej Filipowi i Dawidowi Lewi żydom żółkiewskim, mocą którego pozwala pomienionym żydom talmud i inne książki hebrejskie w Żółkwi drukować, i takowe w całem królestwie polskiem bez żadnej przeszkody sprzedawać, zakazując im wydawanie książek w wszytkich innych językach. Pierwsza więc drukarnia żydowska była w Żółkwi.

Ponieważ w r. 1691 wszystkie przywileja miasta się spaliły, dał mu król 11. marca 1693 nowy przywilej, którego główne rozporządzenia tu przyłączamy. Prawo Magdeburskie miastu potwierdzone. Sądy krwawe do wójta, potoczne do burmistrzów i rajców należą. Wybór urzędu miejskiego coroczny, przy których zamek wójta i burmistrza gminie prezentuje, a ta sobie prócz tego trzech rajców i ławników sama obiera. Z religii rzymsko-katolickiej trzech rajców i wójt być powinni, czwarty z religii greckiej, także i ławników 6 ma być rzymskiego obrządku a siódmy z religii greckiej podług dawnego zwyczaju. Do sądów miejskich, które się zawsze w przytomności 2 ławników odbywać mają, sąd zamkowy się mieszać nie powinien chyba w drodze appellacyi. Wójt i rajcy od podatków miejskich wolni, co roku przy administratorze zamkowym lub w obecności całego pospólstwa rachunki składać mają. Mieszczanie na wszystkie czasy od prac, robót, podwód i innych perangaryi wolni. Miasto powinno mieć wszelkie porządki do obrony miasta i do gaszenia ognia potrzebne. Na te i na inne wydatki miejskie pozwala miastu król burkowe po 3 grosze od przejeżdżających kupców. Na wystawienie łaźni publicznej pobór co roku po 12 groszy od każdej przekupki. Należą nareszcie do dochodów miejskich i opłaty od warzenia piwa, gorzałki i miodu, które każden w browarze miejskim i pod dozorem wyrabiać jest mocen. Od wchodzących likworów i win zagranicznych idzie opłaty po trzy złp. od każdej beczki, a gdy szynkowane bywają po 6 złp. od beczki. Jatki rzeźnicze obiecuje król miastu z dworskich dochodów wybudować i odebrawszy sobie zwrot kosztów stawiania, dochody z tychże na miasto wyznaczyć. Obowiązuje się nareszcie dwór, miastu dwie studnie swoim kosztem wystawić pod tym warunkiem, aby trzecią sobie same postawiły. Potwierdza nakoniec miastu przywilej na trzy jarmarki rocznie.

1695 — 1736. Po zgonie króla rządził najmłodszy jego syn królewicz Konstanty Żółkwią aż do r. 1726, w r. 1727 jego wdowa a od r. 1727 do 1736 królewicz Jakób aż do swej śmierci.

Ciężkie to były lata dla mieszkańców. W roku 1696 przybyły wprawdzie trzy nowe ulice (dominikańska, śrebrna i Ochrymowa) ale już w r. 1699 spaliła się czwarta część domów, w r. 1719 połowa miasta z kośiołem dominikańskim, szpitalem ś. Łazarza, cerkwią ś. Trójcy, monasterem Bazylianek. Więcej jeszcze atoli zniszczyły miasto przechody wojsk saskich, szwedzkich, kozackich i polskich w r. 1705, kontrybucye z tego powodu nałożone i powietrze. Uwzględniając te straty opuścił wprawdzie starosta Żydaczewski mieszczanom podatek z taryfy ziemskiej. Ale już w r. następującym 1706 musieli złożyć 2000 złp. na przechodzące wojska królewskie i moskiewskie; w roku 1707 dali grosz czwarty od sto za zapłatę wojsku koronnemu, w r. 1728 szelężne na restauracyę fos miasta Lwowa. Od r. 1728 do 1736 dali zaś przeszło 3000 złp. na chorągwie pancerne pod komendą starosty Opoczyńskiego i pana Ossolińskiego, prócz 1390 złp. dla wojska rossyjskiego. Doliczmy do tego kwoty w r. 1300 złp., które miasto w skutek uchwały sejmiku Wiśniewskiego jako jedno pogłówne na zapłatę wojsk koronnych w r. 1696 zapłaciło i 5000 złp., które od r. 1736 do 1752 na chorągiew pancerną p. Małachowskiego kanclerza W. K. złożyło a poweźmiemy wyobrażenie o wydatkach, które przechody i utrzymanie wojska w 50 latach przyprawiały.

W r. 1737 umarł w Żółkwi królewicz Jakób. Pogrzeb jego okazały ściągnął do Zółkwi bardzo wiele panów polskich.

1737 — 1740. Po śmierci jego rządziła miastem córka jego Marya Karolina de Bouillon aż do r. 1740, w którym wszystkie swe dobra 11 miasteczek i 143 wsi księciu Michałowi Radziwiłowi sprzedała. W tem trzyleciu doznało miasto trzęsienia ziemi, uchwaliło podatek na Rajtarowczyznę i zapłacenie swych długów, spalił się nareszcie po trzeci raz klasztor dominikański mimo wszelkich środków ostrożności już przez królewicza Jakóba zarządzonych, któren w roku 1728 budowanie domów prywatnych w pobliżu klasztoru zabronił. Do odbudowania spalonego klasztoru przyczyniła się znacznie sama księżna.

1740 — 1762. Od r. 1740 do 1762 był właścicielem Żółkwi książę Michał Radziwił, który w r. 1742 przy kollegiacie Żółkiewskiej a w r. 1753 przy cerkwi Bazylianów opactwa fundował, w r. 1743 nowy porządek ogniowy w mieście zaprowadził i w nim roboty koło gaszenia i ratowania między rozmaite cechy podzielił. Potwierdził on także trzy wyroki śmierci, które w tych dwudziestu latach urząd miejski wydał i wykonał. Jeden w r. 1746 na młynarza ze Sopuszyna, za zabójstwo żyda i trzech żydówek, w r. 1757 na żołnierza, któren bagnetem przebił sierzanta; w r. 1758 na trzech żydach żółkiewskich, którzy obcego żyda zrabowali i prawie bez życia wyrzucili. Ale że książę sam rzadko kiedy w Żółkwi przebywał, i tam tylko starostę, burgrabiego i urząd ekonomiczny utrzymywał, nie zajmował się podniesieniem i upiększeniem miasta. Mu-

siało zatem miasto myśleć samo o sobie i wydało znaczne summy na ten cel, a mianowicie:

W r. 1741 1202 złp. na nowy most na rzece, na nową pieczęć miejską, na tynkowanie bramy Lwowskiej, na sztachety koło kordegardy przy niej będącej, na sprawienie nowego dzwonka na ratusz i na wyprawienie kotłów w browarze miejskim.

W r. 1742 100 złp. na szlakbant, na wybielenie izby sądowej i na rozmaite inne porządki miejskie.

W 1743, 693 złp. na studnię w mieście, na odnowienie ratusza, na obraz ś. Michała do izby sądowej i na trębacza.

W r. 1744, 476 złp. na mieszkanie trębacza, na opatrzenie wieży ratuszowej i browaru.

W tym czasie słynęły płótna i garbarnie Żółkiewskie.

Ze swej strony ozdobił konwent Dominikanów kościół swój w r. 1750 ławkami dębowemi i wielkim ołtarzem z amboną od Dominikanów Lwowskich za 8000 złp. kupionemi, które uratowane zostały od pożaru, co klasztor z kościołem w r. 1754 po trzeci raz zniszczył i nowe murowanie klasztoru za sobą pociągnął.

1762—1800. W r. 1762 został Karol książę Radziwił dziedzicem Żółkwi. Za niego nietylko Żółkiew podupadła, ale nawet cały majątek Radziwiłowski rozprószył się.

W r. 1770 powstało w Żółkwi powietrze, które prawie aż do zimy trwało i znaczną część ludności wytępiło.

W r. 1772 weszło wojsko austryackie do miasta, a już 3. października wezwano uniwersałami do złożenia przysięgi wierności rządowi austryackiemu. Ustało zaraz prawo magdeburskie, obierano wprawdzie wójtów, rajców i ławników, ale ich władza niegdyś tak przemożna w karby ujętą została.

W r. 1784 zawołał dzwonek ratuszowy po raz ostatni lud do wyboru urzędu miejskiego, którego główną uroczystością niegdyś było święto N. P. P. Maryi, które z wielką okazałością obchodzono. Ale jeszcze do roku 1832 utrzymały się zwaliska tego ratusza, na których łokieć z napisem „miara miarą na zawsze, przedaż i kupno „według czasu“: Dokoła ratusza były różne sklepy a na przeciwko stał kamienny pręgierz i leżał wielki kamień. Pod nim stawiano na widok publiczny złoczyńców na śmierć skazanych, a potem ryto na nim rok egzekucyi.

W r. 1785 zaprowadzono szkoły normalne a w r. 1788 trzecią klassę normalną w Żółkwi. Dominikanie odstąpili bez wynagrodzenia swój wielki refektarz dla szkoły i jeden pokój dla nauczyciela. W tym czasie zniesiono klasztór Dominikanek w Żółkwi. Zakonnicom dano utrzymanie i jedna z nich w pięćdziesiąt lat po zniesieniu klasztoru w Żółkwi umarła. Klasztor ich przerobiony na szpitał wojskowy.

W r. 1787 Żółkiew częściowo przedano, a mury miasta magistratowi przyznano. Zamek z przyległemi gruntami kupił Adam Józefowicz, komisarz dóbr Radziwiłowskich. Od tego czasu zamek niszczeć zaczął i dzisiaj jest ogołocony z wszelkich ozdób. Część frontowa, formująca całą rynku pierzej, mieści teraz urząd obwodowy i jest w najlepszym stanie.

W r. 1800 umarł w Rzymie ksiądz Jerzy hrabia Laskaris opat Żółkiewski i patryarcha Jerozolimski. Po jego śmierci probostwo Kulikowskie odłączono od dochodów opactwa, otrzymało swego proboszcza, a kościół parafialny Żółkiewski kollegiatą być przestał. Kollegiata ta w drugiej połowie przeszłego wieku miała wielkie znaczenie.

Przysługiwało jej prawo wybierania zdolniejszych alumnów na wikarych, których tu było sześciu i była pierwszą po katedrze Lwowskiej. Na czele kollegiaty był opat, do którego należało także probostwo Kulikowskie przez komendarza administrowane. Po nim następował dziekan, archidiakon, kustosz, scholastyk, primicenus i kanclerz. Poźniej dodano jeszcze dwóch kanoników: penitencyonariusza i promotora bractwa Trójcy przynajświętszej.

Ci kanonicy mieli probostwa blisko Żółkwi, jako to: Kukizów, Jaryczów, Żółtańce, Sassów, Zborów i t. d. Zjeżdżali się podczas wielkich uroczystości i miewali swoje kapituły.

Oto niedokładny wyciąg z dzieła, które w rękach nietylko każdego Żółkiewianina ale każdego badacza dziejów krajowych byćby powinno.

Statystyczne podania szkół publicznych z r. $185^4|_5$

w Galicyi wschodniej

czyli w lwowskim okręgu administracyjnym.

(Dalszy ciąg. Obacz N. 28, 29, 30 i 31 Dodat. tygod.)

Gymnazya.

Lwowski okręg administracyjny liczy gymnazyów 8, między temi 6 wyższych gymnazyów zupełnych o 8 klasach, mianowicie 2 w samym Lwowie z jednem pobocznem o czterech klasach, jedno wyższe gymnazyum w Stanisławowie, po jednem także w Samborze Przemyślu i Tarnopolu. Niższe zaś gymnazya o sześciu klasach mają Brzeżany i Buczacz.

Stan, w jakim się te gymnazya znajdowały w roku $185^4/_5$, okazuje się z następujących wykazów:

I. Lwowskie gymnazyum akademiczne.

Stan nauczycieli składali: 1 dyrektor, 5 nauczycieli zwyczajnych; 9 suplentów, między suplentami 3 księży; 8 podrzędnych nauczycieli, między niemi 2 księży, razem wszystkich do stanu nauczycielskiego przy tem gymnazyum należących osób 23.

Stan uczniów.

W klasie	publicznych	prywatnych	razem	Co do narodowości			Co do wyznania religijnego				Co do opłaty		
				Polacy	Rusini	dalszych narodowości	rzymsk. kat.	gr. kat.	ewangel.	żydzi	stypendyści	solwenci	uwolnieni
I.	79	7	86	16	36	34	37	36	1	12	—	66	20
II.	70	2	72	12	43	17	23	43	1	5	—	35	37
III.	73	4	77	18	40	19	27	40	—	10	3	35	42
IV.	45	1	46	6	25	15	12	25	—	9	—	19	27
V.	55	2	57	22	24	11	30	24	1	2	6	27	30
VI.	45	7	52	10	23	19	23	23	—	6	3	32	20
VII.	55	3	58	17	24	17	26	24	—	8	31	23	35
VIII.	64	3	67	14	34	19	27	34	—	6	47	22	46
Ogółem	476	29	515	115	249	151	205	249	3	58	90	258	257

Kwota stypendyów wynosiła 8836 złr. $50^7/_8$ kr.

Szczegóły.

Duchowni członkowie gremium nauczycielskiego są księża świeccy, 4 między niemi obrządku gr. kat. a 1 obrz. rzym. katolickiego. Między nauczycieli podrzędnych policzony jest nauczyciel Izraelita wyznania żydowskiego, który udziela nauk religii swojej uczniom niższego gymnazium po 2 godzin na tydzień, i toż samo po 2 godzin na tydzień uczniom wyższego gymnazyum, czyli razem 4 godzin tygodniowo za pensyę 200 złr. rocznie, którą pobiera z lwowskiego funduszu domestykalnego żydów; ale jest przytem obowiązany udzielać nauk uczniom po wszystkich wyższych zakładach naukowych swego wyznania we Lwowie.

Z opłat wpłynęło ogółem 4601 złr. 21 kr.: mianowicie dydaktra przyniosły 3847 złr. 21 kr., zaś opłaty z przyjęcia, przeznaczone na pomnożenie zbiorów i porządków szkolnych, dały 754 złr.

Do egzaminu dojrzałości (maturitatis) zgłosiło się z końcem pierwszego półrocza w roku szkolnym $185^4/_5$, uczniów publicznych 8, a jeden prywatysta gymnazyalny, a oprócz nich 7 eksternistów czyli razem 16 abiturientów. Z nich 4 kandydatów odstąpiło jeszcze nie przystępując do egzaminu; z pozostałych zaś 12 kandydatów, aprobowano 4 uczniów publicznych i 1 eksternistę, 3 uczniów publicznych reprobowano na pół roku, 2 eksternistów na 1 cały rok a 2 eksternistów relegowano na zawsze.

Na egzamin dojrzałości, odbyty przy końcu drugiego półrocza 1855, zapisało się uczniów publicznych 53, z prywatystów gymnazyalnych 1, a z eksternistów 8, czyli razem 62 kandydatów. Ale z nich odstąpiło przed egzaminem jeszcze 21; z pozostałych więc 41 kandydatów, aprobowano 4 publicznych uczniów z wyszczególnieniem, 19 publicznych, 1 z prywatnych i 7 eksternistów z postępem; a zaś 8 publicznych uczniów reprobowano na 6 miesięcy, a 1 publicznego ucznia i 1 prywatystę reprobowano na jeden rok cały.

Oprócz nauk obowiązujących, udzielano jeszcze na tem gymnazyum nauki języków polskiego, włoskiego i francuzkiego, nadto kaligrafii i śpiewu. Naukę języka polskiego pobierało w pierwszym kursie uczniów 89, zaś w drugim kursie uczniów 78; włoskiego języka uczyło się pierwszego kursu uczniów 24, drugiego kursu uczniów

12, na lekcye francuzkiego języka chodziło w pierwszym kursie uczniów 10, w drugim kursie uczniów 7; kaligrafia miała w pierwszym kursie uczniów 174, a w drugim kursie uczniów 179; nauki śpiewu pobierało w pierwszym kursie uczniów 40, a w drugim 46.

Wykład nauk odbywał się w języku niemieckim, i jest obowiązującym. Obok języka niemieckiego obowiązującym jest także język halicko-ruski, ale względnie, to jest wolno jest na mocy rozporządzenia rządu, zobowiązać się do nauki języka polskiego zamiast halicko-ruskiego. Z tej dyspensy korzystało w roku szkolnym 185$^4/_5$, 77 uczniów.

W porządkach i zbiorach naukowych posiadał ten zakład z końcem roku szkolnego 1855, bibliotekę o 1699 tomach, 144 fizykalnych i chemicznych aparatów; a w zawodzie historyi naturalnej służyły: 7 dzieł z obrazami, 848 egzemplarzy owadów, 241 egzemplarzy konch i 3 egzemplarze ptaków; w zawodzie botanicznym było 844 egzemplarze roślin; w zawodzie do mineralogii liczono 596 minerałów i 18 modelów kryształu; do geografii posiadał zakład 32 map ściennych, 9 atłasów, 2 globusy, 1 tellurium, 1 lunarium, nadto 27 sztuk matematyczno-stereometrycznych figur i zbiorek numizmatów. — W porównaniu z rokiem szkolnym upłynionym powiększył się w roku 1855 zasób porządków szkolnych, mianowicie co do książek o 300 tomów, z nich 24 dzieł w tomach 31 przybyło darem, zaś resztę 45 dzieł w 269 tomach przyszło dotacyą, a w części zakupiono z dochodów wpływających za taksy przyjęcia. Co do innych porządków, które zbiór naukowy powiększyły, jako to: 13 aparatów fizykalnych, zbiór konch w 151 egzemplarzach, herbarz ze 272 gatunków roślin, 6 modelów kryształu, 6 map ściennych i 1 atlas; wszystko pozyskał zakład darem darowizny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym.

Wydatek w marcu 1856—1855.

(Obacz Nr. 8, 10, 19 i 33 Dod. tygodniowego.)

Nr.	Powiaty kameralne	Wódka								Piwo							
		Ilość gorz.	Ilość wiader zacieru	Ilość gorz.	Ilość wiader zacieru	Zestawienie w lutym 1856				Ilość bro.	Wywarzono wiader piwa	Ilość bro.	Wywarzono wiader piwa	Zestawienie w styczniu 1856			
						Zajętych gorzelni		Wydanych wiader zacieru						Zajętych browarów		Wydanych wiader piwa	
		w lutym 1856		w lutym 1855		więc.	mniej	więcej	mniej	w lutym 1856		w lutym 1855		więc.	mniej	więcej	mniej
1	Brody	38	90,041^{20}/	42	109,036^{10}/	—	4	—	18,994^{30}/	19	2,900	18	4,267	1	—	—	1,367
2	Brzeżany	34	93,293^{27}/	32	84,599^{20}/	2	—	8,694^{7}/	—	10	2,198	12	3,782^{20}/	—	2	—	1,584^{20}/
3	Czerniowce	87	242,493	88	228,750^{20}/	—	1	13,742^{20}/	—	20	5,235	19	8,016	1	—	—	2,781
4	Kołomyja	85	72,433	96	71,566^{10}/	—	11	866^{30}/	—	9	1,790	10	3,022	—	1	—	1,232
5	Lwów	3	5,784	3	8,076	—	—	—	2,292	6	1,224	7	2,306	—	1	—	1,082
6	Przemyśl	10	19,072^{20}/	10	23,697^{20}/	—	—	—	4,625	18	2,666	15	4,096	3	—	—	1,430
7	Sambor	4	7,569	5	20.956	—	1	—	13,387	6	1,618	7	2,367	—	1	—	749
8	Sanok	3	4,027	2	3,286	1	—	741	—	10	776	9	772	1	—	4	—
9	Stanisławów	77	123,627^{4}/	74	109,848^{24}/	3	—	13,778^{20}/	—	13	2,909	13	4,420	—	—	—	1,511
10	Stryj	22	73,299^{20}/	20	74,865	2	—	—	1,565^{20}/	10	2,096	11	3,505	—	1	—	1,409
11	Tarnopol	104	363,082^{8}/	107	370,393^{8}/	—	3	—	7,311	21	4,616	25	7,553	—	4	—	2,937
12	Żółkiew	19	38,716	23	48,899^{20}/	—	4	—	10,183^{20}/	13	2,039	13	2,260	—	—	—	221^{20}/
	Suma . .	486	1,133 438^{19}/	502	1,153.974^{12}/	—	16	—	20,535^{33}/	155	30,067	159	46,367	—	4	—	16,300
	Do tego produkcya w mieście Lwowie:									9	4,875	9	5,455	—	—	—	580
	Suma ogólna:									164	34,942	168	51,822	—	4	—	16,880

Zestawienie produkcyi zacieru w marcu z lutym r. 1856.

Powiat:		Brody	Brzeżany	Czerniowce	Kołomyja	Lwów	Przemyśl	Sambor	Sanok	Stanisławów	Stryj	Tarnopol	Żółkiew	Miasto Lwów
W przecięciu zacierała każda gorzelnia wiader w	lutym	2413	2436	2627	675	2040	2045	2408	1027	1679	3067	3356	2019	—
	marcu	2370	2744	2787	852	1928	1907	1892	1342	1606	3332	3491	2038	—
W porównaniu z lutym Zacierano w marcu	więcej	—	—	787	3634	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	mniej	11290	6624	—	—	2376	3418	21342	1108	10648	303	9392	11765	—
Pędziło w marcu gorzelni	więcej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	mniej	4	7	5	17	1	1	8	2	3	2	7	6	—

W całym okręgu administracyjnym było o 63 gorzelni mniej; na jedną gorzelnię przypada w marcu po 2332, w lutym zaś 2199 wiader. — Ogólna produkcya była mniejsza o 73.844 wiader zacieru niż w lutym.

Zestawienie produkcyi piwa w marcu z lutym r. 1856.

Powiat:		Brody	Brzeżany	Czerniowce	Kołomyja	Lwów	Przemyśl	Sambor	Sanok	Stanisławów	Stryj	Tarnopol	Żółkiew	Miasto Lwów
W przecięciu produkował każdy browar wiader w	lutym	122	155	239	152	173	115	215	49	227	214	151	119	605
	marcu	153	219	261	199	204	148	270	78	224	210	220	157	542
W porównaniu z lutym, warzono w marcu	więcej	457	490	691	420	184	717	325	332	—	—	1447	490	38
	mniej	—	—	—	—	—	—	—	—	51	47	—	—	—
Było w marcu browarów	więcej	—	—	1	—	—	1	—	1	—	—	—	—	1
	mniej	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

W ogóle było w marcu o 2 browarów więcej; na każdy browar przypada po 213, w lutym zaś tylko po 182 wiader piwa. Ogólna produkcya była w marcu większa o 5492 wiader piwa niż w lutym.

Robienie drożdży na domowe potrzeby.

(Z korespondenta rolniczo-przemysłowego.)

Sposób robienia drożdży, jako jeden z małych sekretów domowego gospodarstwa, powinienby właściwie w kalendarzu być zamieszczony; ale iż piękny chleb jest poezyą rolnictwa, a obok przyjemnego smaku chroni od niestrawności i przynosi oszczędność, godzi się i w innym pismie odkryć tę ważną domowego szczęścia tajemnicę. Oto

Przepis:

Czysto obrane kartofle ugotować miałko, utrzeć, dolewając wodą, w której się gotowały, tak żeby się zrobiła papka gęstości śmietany.

Do kwarty tej papki ostudzonej do 20 stopni, czyli do ciepła mleka świeżo udojonego, wlewa się łyżkę drożdży piwnych, gęstych i świeżych, i wsypuje dwie łyżeczki miałkiego cukru; wymięszawszy, wlewa się w naczynie najmniej cztery razy większe i stawia w miernem cieple pod przykryciem.

W kilka minut zaczyna się proces fermentacyjny, w czasie którego powstającą pianę odbiera się do ciast delikatniejszych. Po ustaniu fermentacyi, następującej w ciągu czterech godzin; spodnie drożdże cedzą się przez sito, nalewają w butelki, mocno i dobrze zakorkowane i trzymają się w chłodzie, dając baczenie ażeby butelki nie popękały.

Takie drożdże przetrwają do dwóch miesięcy. Wierzchnie drożdże przechowuje się do przyszłego zamłodu.

W porze letniej, kiedy i dobre piwnice nie dosyć są chłodne do przechowania bez zepsucia drożdży, najlepiej zapakować je całkiem w ziemię.

Przestroga. Skoro kartofle na wiosnę kły wypuszczają, już nie są zdatne na drożdże; trzeba więc albo papkę przechowywać na miesiące letnie, albo kartofle surowe zasuszyć przed kiełkowaniem.

Nagrobki kościołów miasta Lwowa.

(jako uzupełnienie „Opisu obrazów")

przez

Felicyana Łobeskiego.

(Dalszy ciąg. Obacz Nr. 1, 2, 3, 15, 17, 18, 32, 33 i 34. Dodatku tygodniowego.)

Trzy jak wspomieliśmy figury tworzą tę płaskorzeźbę.

Nasamprzód widziemy anioła, czyli mówiąc stylem w mowie o nagrobkach używanym, *geniusza śmierci* idącego i wiodącego za sobą za rękę niewiastę — lecz gdzież podążają? Pred niemi piramida, a na tej napisano META. Więc do mety idą, tam gdzie jest koniec i kres wszystkiego, kres naszych zabiegów i naszych celów ziemskich, i gdzie się poczyna ów cel ostateczny, owa *meta*, którą nam rozum i wiara wskazują, i do której pożądamy lub dążyć powinniśmy. Już anioł śmierci zbliżył się do METY, lecz gdy do niej inaczej nie dochodzi się tylko przez bramę *śmierci*, więc trzymającą w ręku pochodnię, *pochodnię życia*, obrócił na dół zarzewiem i gasi ją o zimny głaz grobowca. — Lecz jakże spełnia ten urząd życia i śmierci przewodnika? Czemuż go niewidziemy z owem jak aniołom przystało, szczęśliwem obliczem, ale smutnego i jakby w boleści? — oh, bo wplątany w tej chwili w pasmo życia ziemskiego, bierze w niem udział, bo i on boleje na widok ręki przeznaczeń, która to pasmo przecina! A tak zarazem uwiadamia to odwieczne prawo, że jak długo lub ilekroć duch na ziemi jakakolwiek jego natura i znaczenie ziemskim ulegać ma stanom.

Za aniołem postępuje niewiasta — kogo wyraża niepotrzebujemy tłumaczyć. Lecz jakieś uczucia, jakieś myśli przejmują i zajmują tę postać? Rezygnacya — poddanie się — ufność: to zdaje się wyrażać. Lecz czemuż i ona, wiedząc w jaką, że w piękniejszą podąża krainę, nieobjawia wesela obliczem i postacią, ale smętna i jakby tylko na wyższy rozkaz zda się być posłuszną swemu przewodnikowi? oh, bo jakkolwiek roztwierają się niebiosa, gdy jednak cała ta scena ziemską jeszcze obleczona szatą, to i Umierającą ziemskim widzimy uległą wrażeniom i uczuciom — bo któż się niewzdryga przed śmiercią?

Nareszcie następuje figura trzecia. Tak jak pierwsza jest aniołem lub geniuszem śmierci, tak ta znowu zdaje się być geniuszem życia. To byłoby jej najogólniejsze znaczenie; wszakże zdaje się, iż nasz mistrz-artysta chciał jeszcze inną myśl przez tę postać wyrazić. Widzimy w niej młodzieńca w pełni życia, a pragnącego tego życia tak dla siebie jako też szczególniej dla niewiasty, którą anioł śmierci wprowadza na progi wieczności. Silną więc ręką chwyta uchodzącą, a niezdołając ją powstrzymać, wyciąga rękę drugą w niebiosa, i błaga o ratunek. Ale niepowstrzymane wyroki oddalają ją od niego! Jest to niby syn ratujący swą matkę, i wzywający nieba dla niej o ratunek, lub też jest to alegoryczne wyrażenie rodzinnej miłości.

Taka to jest ogólna myśl, takie szczegółowe znaczenie każdej z trzech figur składających tę płaskorzeźbę, podniesioną formą i treścią do całości i znaczenia skończonego, ma się rozumieć klasycznego obrazu. Czyśmy jej myśl zupełnie odgadli i właściwie przedstawiali, nie do nas to sądzić; że zawiera myśl głęboką, godną tak wielkiego mistrza, to jedynie chcieliśmy i mogliśmy w tych wskazówkach przedstawić, i tak też niech będą poczytane.

Napis nagrobku:

Stanisław i Rozalia,
Józefie z Olizarów Duninowy Borkowskiej,
Dzieci Matce
położyli.

Odpowiednio do pomnika utworu Torwaldsona, po przeciwnej stronie kościoła, znajduje się pomnik wystawiony dla hr. Hauera, byłego Gubernatora królestw Galicyi i Lodomeryi. Jest to na dwóch stopniach z czarnego marmuru osadzona z takiegoż marmuru trumna a obok niej z białego marmuru w naturalnej wielkości stojąca postać niewieścia, z wieżą na głowie i trzymająca w ręku owoc lotos jako godło urodzaju; ma ona wyobrażać zapewne miasto Lwów albo też całą prowincyę. Wyraz w niej: siła i powaga; umyślne to zapewne i odpowiednie w tej tu figurze znamiona. Na trumnie napis: Probo gubernatori Cives posuere. Nad trumną dwie tarcze: na jednej kilka załączonych herbów, na drugiej napis:

Franciscus L. B. ab Hauer
Sac. C. R. Apost. Majestati
Ab intimis et Status Consiliis
Magnae Crucis Leopoldi
et Ordinis S. Stephani Eques
Aur. Cruc. Civ. insignitus
Regnor. Galiciae et Lodomeriae
Gubernator
Statuumque Praesens
Natus
Die XXIX Martii
MDCCLXXVIII
Obiit 25. Nov.
MDCCCXXII.

Na dole na stopniu: Anton Schimser d. aeltere. T. C.

Cukiernie galicyjskie.

Wykaz spotrzebowanej ilości buraków w kwietniu, maju i w czerwcu 1856.

(Obacz Nr. 5, 13, 21 i 22 Dodat. tygodniowego.)

Cukiernia **Tłumacka** w obwodzie Stanisławowskim spotrzebowała w kwietniu 1856, suszonych buraków . . . . 9.000 cetnarów. co w porównaniu z kwietniem r. 1855 o tyleż jest więcej.

W miesiącu maju 1856 równie jak lata poprzedzającego stała cukiernia **Tłumacka**. Inne już przedtem zaniechały produkcyi cukru.

I w miesiącu czerwcu r. b. stała cukiernia **Tłumacka**; przeszłego zaś roku spotrzebowała o tym czasie 8060 cetn. suszonych buraków.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.